Rok X. Nowy Sącz, dnia 21. września 1903. Nr. 24.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hal.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwv w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“
w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Przyjazd Cesarza do Lwowa.

W dniu 13. b. m. o godzinie 9-tej rano przyjechał Cesarz do Lwowa.

Przyjęcie, jakie cesarzowi zgotowała ludność miasta Lwowa i kraju, — bo do Lwowa na dzień przyjazdu Cesarza zjechało mnóstwo ludu z prowincyi, — było wspaniałe.

Na przestrzeni $4^1/_2$ kilometra, tj. od dworca kolejowego aż do gmachu namiestnictwa utworzony był szpaler ze samych tłumów ludności cywilnej; ze wszystkich kościołów wyszli księża z ludem w procesyach z chorągwiami, i poustawiali się w gęsty szpaler. Tłumy ludu witały Monarchę nieprzerwanemi okrzykami: „Niech żyje nasz Król i Cesarz!!!“.

Już o godzinie 7-mej rano ludność roiła się po ulicach miasta w strojach świątecznych, miasto było udekorowane w gęste chorągwie, które powiewały na wysokich słupach, dachach i w oknach kamienic; najwięcej widać było chorągwi czarno-żółtych, czerwono-białych, czerwono-niebieskich, biało-niebieskich i żółto-niebieskich.

W pośród tak niezliczonych tłumów ludu, nie było widać żadnej straży wojskowej, ani wojska, ani żandarmów; porządek utrzymywała straż obywatelska, i rzeczywiście był największy ład i porządek.

Najpiękniej ozdobionym był gmach sejmu krajowego, przystrojony gustownie i poważnie. Purpurowe draperye, na których widniały otoczone zielenią tarcze z herbami kraju i państwa, a w pośrodku, w zieleni, stał biust cesarza. Na innych gmachach widać było udekorowanie obrazami Matki Boskiej Częstochowskiej i obrazem króla Jana Sobieskiego.

W gmachach kamienic, obok ulic, któremi Cesarz przejeżdżał, przepełnione były wszystkie okna ludnością; wyłazili na drzewa, parkany i dachy. Wszystko cieszyło się i radowało z widzenia swego Monarchy dobrego i sprawiedliwego.

Gdy Cesarz jechał z dworca kolejowego, po drodze wstąpił do katedry ruskiej; tam powitał Cesarza Arcybiskup ruski, w katedrze ruskiej pomodlił się i zabawił 10 minut. Potem przyjechał do katedry łacińskiej, w bramie kościoła katedralnego powitał Cesarza ks. arcybiskup Bilczewski i podał Mu wodę święconą w kropidle, poczem poprzedzony przez duchowieństwo, wzdłuż szeregu małych dziewczątek, które rzucały kwiaty pod nogi Cesarza, za Biskupem szedł Cesarz pod obszernym baldachimem, który niosło sześciu radnych miasta Lwowa, w strojach polskich, do presbiteryum, gdzie przygotowano tron. Potem rozpoczęła się msza św., którą odprawił ks. arcybiskup Bilczewski, w asystencyi duchowieństwa. Mszy św. słuchał Monarcha stojąco, następnie podczas Podniesienia św. Sakramentu, ukląkł na przygotowanym klęczniku, wsparł głowę na rękach i modlił się.

Kiedy po skończonej mszy św. opuścił kościół i stanął na progu katedry Monarcha, wzniosły się z ust tysiącznego ludu gorące okrzyki; tłum przerwał kordon straży i rzucił się ku powozowi. Cesarz w powozie otoczony tłumem, wznoszącym okrzyki na cześć sędziwego Monarchy, powóz krok za krokiem jechał ku namiestnictwu. W powozie towarzyszył Cesarzowi Namiestnik hr. Andrzej Potocki, w stroju urzędowym.

Przed pałacem namiestnictwa, uszykowana muzyka weteranów wojskowych i cały sztab oficerów korpusu lwowskiego. Gdy Cesarz nadjechał, muzyka powitała Cesarza hymnem ludowym. Monarcha wysiadł z powozu i przeszedł wzdłuż frontu korpusu oficerskiego — witając go ukłonem, poczem wszedł do pałacu namiestnictwa, — składając najpierw wizytę żonie Pana Namiestnika.

W pałacu namiestnikowskim roiło się tymczasem od deputacyi, przybyłych z miast całego kraju. W po-

kojach, przylegających do sali audyencyalnej, rojno było i gwarno; widać kyło mundury urzędnicze, zmieszane z barwnemi strojami polskimi posłów i członków miejskiej reprezentacyi, szlachty w kontuszach, chłopów w sukmanach i mundurów wojskowych. Gwardya cesarska ustawiła się na stronie przed salą audyencyalną, której próg przekroczyli pierwsi reprezentanci obcych mocarstw, którzy miejszkają we Lwowie tj. konsul rosyjski i konsul niemiecki. Następnie przyszła kolej na deputacye posłów sejmu krajowego, którą prowadził marszałek hr. St. Badeni. W deputacyi tej wzięli udział: ks. kardynał Puzyna, wszyscy biskupi z Galicyi i wszyscy posłowie sejmu krajowego, i w ogromnej sali ustawili się w półkole, które marszałek kraju poprzedzał. Gdy się drzwi do sali otwarły, któremi wszedł Monarcha, na hasło marszałka kraj. wznieśli posłowie na cześć Monarchy trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!“ Cesarz z odkrytą głową pokłonił się i stanął na trzy kroki naprzeciw marszałka krajowego.

Marszałek krajowy przemówił w te słowa do Cesarza:

„Najmiłościwszy cesarzu i królu nasz!

Zebrani tu Posłowie sejmowi wraz z Wydziałem krajowym twojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem, składają u stóp Twych hołd najgłębszej miłości, niezatartej wdzięczności dla najdostojniejszej twej osoby i niezłomnej wierności dla ciebie najjaśniejszy panie i twej dynastyi.

Uczuciom tym dawaliśmy zawsze wyraz słowem i czynem, a dziś, gdy cię mamy szczęście widzieć wśród nas, pragnęlibyśmy dać wyraz, jeżeli być może jeszcze gorętszy tym uczuciom, którym my i nasi następcy po wszystkie czasy wierni pozostaną i prosić cię najjaśniejszy panie, byś w tych naszych uczuciach i na nich opartem naszem postępowaniu, raczył widzieć zawsze czynnik, na którym bezwzględnie polegać i opieraś się możesz.

Pod berłem twojem znaleźliśmy bezpieczną przystań dla naszego narodowego rozwoju i bytu, a im więcej cenimy wyniki naszej w tym kierunku pracy, tem głębiej w sercach i umysłach ludności utwierdza się przeświadczenie, że rozwój ten narodowy jest w stanie zapewnić nam tylko monarchia silna swym wewnętrznym ładem, a potężna swoją siłą zewnętrzną.

Reprezentanci naszego kraju uczynią też wszystko, co od nich może zależeć, aby usunąć lub złagodzić wszelkie przeszkody i trudności, które utrzymaniu i rozwinięciu potęgi monarchii mogą stanać w drodze.

(Po rusku). Z zupełną ufnością w twą łaskę monarszą, prosimy ciebie najjaśniejszy Panie, ażebyś i nadal roztaczał swą ojcowską opiekę nad naszym krajem, który pomimo usiłowań, przechodzących często jego możność, pomimo trwałej, ciężkiej, a zawsze spokojnej i poważnej pracy, nie może w granicach środków, jakimi Sejm rozporządza, podołać zadaniom, które na nim ciążą, zużytkować i należycie rozwinąć darów przyrody, jakimi go Opatrzność obdarzyła.

(Po polsku). W roku bieżącym znowu nowa klęska powodzi spadła na jedną część kraju, podczas gdy drugą część dotknęły inne szkody elementarne.

Składamy ci Najjaśniejszy Panie gorącą podziękę za hojny dar, którym nieszczęśliwym ofiarom powodzi w pomoc przyjść raczyłeś i widzimy w tem nowy dowód, że na twą łaskę monarszą zawsze w złej czy dobrej dobie liczyć możemy.

Uznajemy z wdzięcznością, iż udzielona z inicyatywy twego rządu pomoc państwowa zmniejszy częściowo panującą nędzę, ale główną pomoc, a zarazem środek zaradczy upatrujemy w tem, aby regulacya rzek nie tylko w średnim, lecz także w górnym ich biegu możliwie szybko i starannie przeprowadzoną została.

Ludność naszego kraju dotknięta peryodycznemi klęskami i walcząca z ogólnem przesileniem ekonomicznem, domaga się od nas energicznej akcyi ku odwróceniu złego, tem goręcej też musimy pragnąć, ażeby kraj z nadanego nam, z twej łaski monarszej przez ustanowienie Sejmu, prawa i z możności zaradzenia swoim potrzebom w rzeczywistości i w całej pełni mógł korzystać.

Niezwołanie Sejmu bowiem w odpowiednim czasie i na dłuższą sesyę choć spowodowane ważnymi względami ogólno - państwowymi, przynosi krajowi szkodę pod względem finansowym, gospodarskim i kulturalnym.

W Sejmie i samorządzie kraju naszego widzimy wyraz naszej politycznej indywidualności, a mamy przekonanie i nadzieję, że przez czas dłuższy corocznie trwająca wspólna praca w Sejmie, mająca za cel jedyny: dobro całego kraju i obu kraj ten zamieszkujących narodowości, może najlepiej dopomódz do zmniejszenia istniejących różnic, do wyjaśnienia nieporozumień i złagodzenia często tylko pozornych przeciwieństw.

Dając wyraz imieniem całego kraju najwyższej radości i głębokiej wdzięczności, że raczyłeś Najjaśniejszy Panie choć na krótką chwilę wstąpić do stolicy naszego kraju i przyjąć posłów sejmowych, dając nam możność zbliżenia się do ciebie i wypowiedzenia tego, co serce czuje, prosimy Boga, aby waszą cesarską i królewską mość i nadal strzegł, ochraniał i błogosławił, jak najdłużej nam zachował dla dobra i szczęścia wszystkich ludów monarchii“.

Odpowiedź Cesarza brzmiała:

„Nie chciałem opuścić sposobności, aby choć na krótki czas pojawić się wśród was, w stolicy kraju, który tak bliskim jest memu sercu.

Cenię uczucia wierności i szczerego przywiązania, które mi kraj ten już wielokrotnie okazywał, a którym pan, panie marszałku krajowy, na czele deputacyi Sejmu

dajesz wyraz; cenię je tem wyżej, że postępowanie ludności i jej prawnych zastępców odpowiada im zawsze i w pełnej mierze.

Przedewszystkiem sprawia mi to przyjemność, gdy słyszą i widzę, że reprezentanci jednego z największych krajów koronnych, którym tego kraju narodowy rozwój w tak wysokim stopniu na sercu leży i którzy swoje historyczne tradycye wysoko cenią, tak głęboko przejęci są zrozumieniem tego, co nieodparcie koniecznem jest dla porządku wewnątrz państwa, dla jego nieprzerwanego duchowego i materyalnego rozwoju, tudzież dla mocarstwowego stanowiska monarchii na zewnątrz; — że reprezentanci tego kraju nie usuwają się od ofiar, które dla wspólnego dobra wszyscy powołani są ponosić.

Klęski elementarne, które kraj nawiedziły i jego niepomyślne ekonomiczne położenie są mi dokładnie znane i wywołują zawsze moje głębokie i szczere współczucie.

Mój rząd, który z całą gorliwością bada potrzeby tego kraju, będzie też w najpełniejszej mierze starał się o poparcie usiłowań kraju, dążących do jego podniesienia i jego rozkwitu. Słusznie jednak kładziesz pan, panie marszałku krajowy, nacisk na pracę, którą w samym kraju podjąć należy, tudzież w szczególności na pracę jego ustawowej reprezentacyi.

Rzeczywiste podniesienie kraju i wszystkich jego warstw ludności, niemniej wyrównanie narodowych i socyalnych przeciwieństw, może najlepiej być osiągniętem przez niezamącone usiłowania Sejmu na polu pozytywnych zadań, jakie go czekają. Od dawna z zupełnem uznaniem i zadowoleniem zwracam też uwagę, że poważnie, rozumnie i rzeczowo używa Sejm galicyjski praw, które mu nadałem. Oby jego działalność uwieńczył jak najlepszy skutek.

Dziękując panom za okazane mi uczucia, zapewniam panów i cały kraj o mojej niezmiennej łasce cesarskiej i życzliwości".

O wadach chłopskich.

(Ciąg dalszy*).

Dalszemi wadami chłopskiemi są: *brak silnej woli i stałości charakteru*, lubowanie się w ostatecznościach, zarozumiałość, *dęcie się do pańskości, małpowanie drugich, brak poczucia osobistej godności, zazdrość, chytrość,* skłonność do pijaństwa *i procesów.*

Brak silnej woli u większej części chłopów objawia się tem, że chłop nie potrafi nad sobą zapanować. My nie umiemy się zmusić do niczego — tylko oczekujemy obcego przymusu. My wiemy, że bez oświaty nic — ale iluż to z nas oświeca się dobrowolnie?! Iluż to z nas posyła dzieci do szkoły bez przymusu?! U nas prawie każda rzecz dzieje się pod przymusem — a gdzie niema przymusu tam nie można nic zrobić.

Ażeby były dobre drogi w gminie i powiecie trzeba chłopów zmuszać formalnie, ażeby o to dbali. Mało jest takich gmin i powiatów, gdzieby sami chłopi troszczyli się o dobrą komunikacyę u siebie. Toteż powiększej części nasze drogi powiatowe są na korzyść dworów i miast, które ze sobą łączą, a nie na korzyść chłopskich gmin. Gościńce u nas zwykle idą polami i łąkami — a wsie leżą całkiem na uboczu, kąpiąc się w błotach i kałużach zwanych „drogami gminnemi." Gdyby chłopom chciało się dbać o należytą komunikacyę u siebie, toby wszystkie drogi gminne były szutrowane — a gościńce powiatowe i rządowe byłyby dla ich korzyści głównie budowane: *łączyłyby wieś ze wsią — a nie dwór ze dworem — lub miasto z miastem, jak jest obecnie!*

Ale niestety, chłopom się tego nie chce — choć sami czują tego potrzebę i na brak należytej komunikacyj gminnej, grubo się użalają.

A jakżeż stoi sprawa asekuracyi od ognia?! *Sami chłopi domagają się na siebie przymusu!!!*

To samo jest z komasacyą gruntową, drenowaniem i t. p. Czyż nie mogliby chłopi zrobić tego dobrowolnie — bez ustawowego przymusu?! Nie — nie mogą, bo nie mają silnej woli.

Z brakiem silnej woli łączy się ściśle, *brak stałości charakteru* u chłopa. Mało jest chłopów ze stałym i wyrobionym charakterem. Stałość tę najlepiej obserwować w czasie wyborów.

Przed wyborami dobrze chłopi wiedzą, kto z nich najgodniejszy, czy to na radnego w gminie, czy na radcę w powiecie, czy wreszcie na posła do Sejmu lub do Parlamentu. Przyrzekają sobie tylko na takiego oddać swoje głosy, który rzeczywiście dla swoich osobistych zalet zasługuje być wybranym — *a kiedy przyjdzie chwila decydująca, zaczynają się chwiać i zwykle oddają głosy na kandydata im zupełnie nieznanego, najwięcej karyerowicza bez żadnych zasług i osobistych zalet.*

Gładkie słówko blagiera miejskiego, jego strój i postawa, uśmiech, uścisk, pocałunek, poczęstunek wystarczą najzupełniej, by „miękkiego chłopa" zachwiać w jego dawnem przekonaniu i nakłonić do zdrady swoich braci chłopów, by wymusić na nim głos na korzyść obcego mu zupełnie kandydata, *który po barkach chłopskich chce wybić się w górę i w cale o doli chłopa nie myśli.*

Gdyby nie ta chwiejność i niestałość chłopskiego charakteru, to nie śmiałby ani jeden człowiek niegodny pokusić się o chłopskie mandaty, bo każdy chłop stale miałby chłopskie dobro na myśli—i nie tak łatwo dałby się byle pachołkowi w surducie obałamucić.

*) Porównaj poprzednie artykuły w 15. 18. 19 i 20 numerze „Związku chłopskiego".) (Przyp. Red.).

Kto nie ma silnej woli, jest niestałego charakteru — ten zazwyczaj *lubuje się w ostatecznościach*: dziś jest chłopem, jutro uważa się za pana — dopiero był socyalistą i ludowcem, jużci całuje ks. Stojałowskiego w rękę i nisko bije czołem przed stańczykami. Zakłada kółka rolnicze i kasy Reiffeisena — a potem przeciwko nim intryguje i pracuje nad ich upadkiem. Tu wychwala „Związek chłopski" i chce jego Redakcyę zasypać artykułami — to znowu liże się „Przyjacielowi ludu" i przyrzeka mu „zemścić się na jego politycznych wrogach". Dziś wychwala pod niebiosy duchowieństwo — a jutro bije na księży kamieniem.

Tacy chłopi są politowania godni i stanowi chłopskiemu więcej przynoszą szkody jak korzyści. Takich ludzi należy się strzedz, *gdyż każdej chwili gotowi są do zdrady!!!!* (C. d. n.)

Jeszcze parę uwag z powodu wylewu.

Bierzanów, 10 września 1903.

Do uwag, które napisałem w 21 numerze „Związku chłopskiego" z powodu tegorocznych wylewów, dołączam jeszcze parę innych.

Ciekawą jest rzeczą, że regulowane nasze rzeki daleko rzadziej wylewały przed regulacyą jak po regulacyi i wylewy dawniejsze o wiele były mniejsze jak obecne. Dawniej Wisła, Dunajec i inne regulowane rzeki wylewały co jakiś czas. Dziś wylewają prawie co roku. Wisła tego roku wylała aż 3 razy! Co może być tego powodem? Nasi chłopi tak sobie to tłomaczą.

Dawniej rzeki przed regulacyą miały koryta wyżłobione przez wodę w czasie wylewów, a więc głębsze i szersze. Do tego w korytach pełno było rozmaitych jam i dołów, do których woda w czasie wylewów mogła składać wygodnie niesiony z gór piasek i żwir, tak że tworzenie się ławic piaskowych i zamulisk nie łatwo miało miejsce. W takich korytach woda w czasie wylewów mogła dogodnie się pomieścić i rzadko tylko wylewała na brzeg i zalewała przyległe okolice.

Inaczej stało się po regulacyi rzek. W dawnych korytach głębokich i szerokich porobiono podłużne tamy dosyć blisko siebie. Do tych tam poprowadzono gęsto z brzegów tamy poprzeczne i w ten sposób zwężono, a także i podniesiono bokami dna koryt, Słowem zmniejszono ich objętość, tak że woda w czasie wylewów nie mogła się całkowicie jak przedtem w nich pomieścić i musiała wylać nawet przy niskim swoim stanie. Do tego niesiony z gór piasek i żwir, nie mając gdzieindziej miejsca usiadał między tamami regulacyjnemi i powoli zamulał koryta i podnosił ich dna reszty, powodując przy każdym kilkudniowem deszczu groźny wylew. I oto powód, dlaczego u nas regulowane rzeki częściej i groźniej wylewają aniżeli nieregulowane.

Tak rozumują nasi chłopi koło Bierzanowa i mojem zdaniem mają zupełną racyę, To też regulacya obecna nic nie warta, ale poprostu kraj naraża na nieobliczone straty. Dlatego należy ją na przyszłość zupełnie zmienić. W jaki sposób?

Nasi chłopi bierzanowscy dają na to taką radę. Przedewszystkiem do regulacyi naszych rzek powinno się powołać fachowe siły, które dokładnie rozumieją regulacyę rzek

O cudownym obrazie Matki Boskiej w Częstochowie.

(Dokończenie).

V.

Gdy się pielgrzymi mocą kapłańską
Zjednają z Bogiem przez świętą spowiedź,
Gdy już przyjęli Ciało, Krew Pańską,
Co ma im rany duszy uzdrowić
I mają w sercu radość z pogodą,
Wówczas ich skarbiec oglądać wiodą.
A w skarbcu drogie lśnią się klejnoty,
Ornat królewskiej cudnej roboty;
Ołtarz z hebanu srebrem objęty,
Miał go królewicz Kazimierz święty.
Król Zygmunt Stary, w dziejach chwalebny,
Słał tu mostrancyę, piękny krzyż srebrny;
Stefan Batory miecz swój zostawił;
Michał Korybut dyamenty wprawił
W złociste serce, a jego żona,
Co w Częstochowie mu poślubiona,
Miejsce to płaszczem z koroną darzy,
Co się w klejnotach jak od gwiazd jarzy.
Zaś król, bohater ów Jan Sobieski,
Co przemoc Turków zdławił pod Wiedniem,
Maryę wezwawszy hołdem uprzednim,
Jako przystało chrześcian obrońcy,
Słał lampę srebrną Pani Niebieskiej,
Sztandar, buławy i puchar lśniący, —
I inne rzeczy wespół z synami.
Kielich z porfinu, w turkusach skrzynie,
August drugi, co z mocy słynie,
Ornaty piękne, drogie lichtarze
I jeszcze wiele wciąż słali w darze
Pobożne Polki, mężni Polacy,
Że i opisać za długie dzieje,
Tu votum: lilia leży na tacy
Monstrancya blaski rzęsiste sieje,
Hetmanów wielkich wiszą buławy;
Stare ornaty w perłach szeleszczą,
Tu się turkusy drogie niebieszczą,
Rubiny odbłysk rzucają krwawy.

VI.

Dziś już nie jeżdżą polscy królowie
I nie składają skarbów ofiarnie,

na czas wylewów, którzy taką regulacyę już nieraz z korzyścią dla miejscowej ludności, przeprowadzili — a nie tacy, którzy się dopiero uczą regulować i na naszej regulacyi robią próby! *My na próby nie mamy czasu ani pieniędzy!!!*

Dalej przy regulacyi powinno się uwzględniać stan wylewów a nie posuchy. Przy regulacyi powinno się rozchodzić o to, żeby rzeka płynęła wszędzie i zawsze regularnie, jednakowo *i mogła w sobie pomieścić wszystką wodę nawet w czasie największego wylewu!* Przy regulacyi rozchodzić się powinno o zwiększenie koryta tam, gdzie ono za małe — a nie o zmniejszenie go tam, gdzie ono za wielkie. Tamy w korycie rzeki są niepotrzebne wcale — ale potrzebne są na brzegach niskich. Gdzie woda sobie wyżłobiła szerokie koryto, zostawić je i brzegi rzeki w tem miejscu wzmocnić tamami, by się dalej koryto nie rozszerzało — gdzie twardy grunt i skały nadwodne niepozwoliły rozszerzeniu się koryta rzeki tak, że utworzyło się koryto wąskie, tam należy koryto rozszerzyć, nawet choćby to wiele kosztowało. Woda powinna płynąć swobodnie i nie zatrzymywać się nigdzie. Gdzie się woda zatrzymuje — tam i wylewa.

To samo powinno się uważać na głębokość koryta, Gdzie koryto dostatecznie głębokie, należy tę głębokość zostawić, nie zasywać jej w cale — gdzie koryto płytkie, należy je koniecznie pogłębić należycie Przy takiej regulacyi wały są całkiem niepotrzebne, a jezliby je się robiło, to chyba tylko tam, gdzieby pogłębianie i rozszerzanie koryta rzeki było całkiem niemożebne.

Taką radę dają nasi chłopi i mojem zdaniem należałoby ich radę uszanować. Pamiętajmy, że ludzie, którzy z wodą ciągle mają do walczenia, lepiej wiedzą, jak się należy przed nią bronić i zabezpieczać na czas jej wylewów, aniżeli ludzie nie mający z wodą nic do czynienia.

A teraz co do budowy wałów nadwodnych, to powinny one być w odpowiedniej odległości od koryta rzeki, mieć odpowiednią grubość i odpowiednią wysokość. *Lepiej rzeki wcale nie obwałowywać jak obwałować ją niedbale i słabo*, bo wstrzymana woda wałami wylewa groźniej po przerwaniu się wału i pustoszy pola i osady bardziej, aniżeli woda wylewająca powoli, stopniowo. Tegoroczne wylewy były tego najlepszym przykładem. *M...*

Ze świata.

Austrya. Zatrzymanie wysłużonych żołnierzy pod bronią po za czas przepisany, wywołuje we wszystkich warstwach ludności łatwo zrozumiałe wzburzenie. Wiele rad miejskich uchwaliło już rezolucye, wyrażających życzenie, aby to zarządzenie, krzywdzące tyle tysięcy rodzin, zostało bezzwłocznie cofnięte. Takie same uchwały zapadają na licznych wiecach i sejmikach relacyjnych, przyczem ze wszech stron domagają się od rządu, aby jak najrychlej zwołał Radę państwa, by ona ewentualnie zmieniła odpowiednio ustawę o rekrutach. Rząd jednak niema jakoś ochoty zwoływania Rady państwa, gdyż boi się, że stronnictwa radykalne podniosą wielką wrzawę i z powodu wypadków węgierskich i z powodu zatrzymania wysłużonych żołnierzy i skutkiem tego trudności ogólno-państwowe zwiększą się tylko. Jeszcze nie traci rząd nadziei, że może uda się przed 1. października doprowadzić do jakiegoś porozumienia z Węgrami w sprawach wojskowych, chociaż co prawda nadzieja ta opiera się na bardzo kruchych podstawach. Gdyby ta nadzieja zawiodła, w takim

Lecz skarbiec ducha wciąż w Częstochowie,
Jako i dawniej pamiątki garnie.
W tym skarbcu swoim niebios Królowa
Jak perły drogie, łzy skruchy chowa;
Czyny miłości, pokory, cnoty,
Bardziej nad drogie ceni klejnoty.
A każda z duszy modła gorąca
I żywot zacny i pracowity,
To jak monstrancya od złota lśniaca,
Którą anieli wznoszą w błękity.
I dziś jak dawniej: prośby, zwierzenia,
Bolesne skargi, głos z głębi ducha,
Z świętej kaplicy wznoszą się cienia
I brzmi głos pieśni, a Marya słucha:
„O Pani nasza! o święta Matko!
Serce swe dla nas otwieraj!
Czuwaj jak dotąd nad twą czeladką,
Pociesz i dźwigaj i wspieraj!
Życie tak pełne krzyżów i cierni!
I krzywd tak wiele dokoła!
Lecz Marya strzeże tych, co jej wierni,
Zło nas zwyciężyć nie zdoła!
Tylko w nas wzmacniaj wiarę i męstwo,
Dobroć, pokorę, wytrwałość,
Daj nam nad wrogiem duszy zwycięstwo,
Po śmierci niebios wspaniałość.
A tu błogosław te prace nasze,
Każdy dzień życia, co mija,
I tę modlitwę, co jako ptaszę
Do Twych niebiosów się wzbija.
Błogosław nasze sioła i miasta!
Pod niebios kapą błękitną,
Niechaj w nich z cnotą dobrobyt wzrasta,
Niech pod osłoną Twą kwitną.
Pola niech kłosy rodzą nam żyzne,
Dziatki niech rosną nam zdrowo —
I miej w opiece naszą Ojczyznę,
Maryo, polska Królowo!

E. Br. M.

razie chcąc nie chcąc będzie rząd musiał zwołać Radę państwa,

Na razie zwołano Sejmy, i to znacznie wcześniej niż było pierwotnie w projekcie. Sejm galicyjski rozpoczął już 14. swoje obrady i podobno będzie obradował do 28. albo do 10. października. Zapewne i Sejm nasz poweźmie jakąś uchwałę, domagającą się rozpuszczenia wysłużonych żołnierzy, jak to już uczyniły Sejmy: bukowiński, salcburski i przedarulański, które rozpoczęły swe obrady w ubiegły czwartek.

Minister wojny, chcąc złagodzić przykre wrażenie, jakie wywarło wśród ludności zatrzymanie żołnierzy, ogłasza, że tym, którzy zostaną w służbie po 1. października czas spędzony w służbie poniżej 8 ciu tygodni, liczyć się będzie za jedno ćwiczenie w rezerwie, gdyby zaś musieli teraz służyć dłużej niż 6. tygodni, to będzie się im to liczyło za dwa ćwiczenia.

Węgry. Sytuacya na Węgrzech znajduje się na tym samym martwym punkcie. Ponowna bytność cesarza w Peszcie żadnej zmiany nie przyniosła. Mówiono już, że minister finansów Lukacs zostanie prezesem gabinetu i podejmie się przeprowadzić układ z opozycyą sejmową, ale p. Lukacs wyprosił się od tego, oświadczając, że nie czuje się na siłach sprostania temu zadaniu. Jak się zdaje, żaden z polityków węgierskich niema odwagi podjęcia się misyi utworzenia gabinetu bez upoważnienia do poczynienia opozycyi daleko sięgających koncesyi narodowościowych w dziedzinie spraw wojskowych, cesarz zaś, aczkolwiek godzi się spełnić wiele żądań opozycyi, dotyczących osobnych oznak i emblematów węgierskich w armi, przeniesienia oficerów węgierskich do pułków węgierskich, większego pielęgnowania nauki języka węgierskiego w szkołach węgierskich itd., wszelako nawet słyszeć nie chce o tem, co partia koszutowska stawia na czele swych postulatów, a mianowicie, aby w pułkach węgierskich zaprowadzono węgierską komendę. Tak donoszą niektóre dzienniki peszteńskie, miał cesarz wyrazić się, iż raczej złoży koronę, aniżeli przystanie na to żądanie, czemu jednak oficyalnie zaprzeczono.

Kiedy cesarz powróci znów do Pesztu, niewiadomo jeszcze. W najbliższym tygodniu będzie przyjmował w Wiedniu cesarza niemieckiego, a po nim cara rosyjskiego, zatem przed końcem września niema się co spodziewać jakiegoś zwrotu w sprawie przesilenia na Węgrzech. Podobno w międzyczasie prowadzić będzie p. Koloman Szell poufne układy z opozycyą.

Rosya. W łonie rządu rosyjskiego zaszła ważna zmiana. Minister finansów Witte ustąpił z tego stanowiska i został prezesem komitetu ministrów, instytucyi, która niema żadnego znaczenia i jest poniekąd tylko sprzętem dekoracyjnem. Należą do niej wszyscy dawni urzędnicy i ministrowie, niema ona jednak żadnej władzy, lecz posiada co najwyżej głos doradczy w sprawach, w których zapytują ją o zdanie. Dlatego też ten „awans“ p. Wittego jest raczej degradacyą, bo usuwa go z pola czynnej polityki. A szkoda, bo p. Witte właśnie był jednym z najbardziej postępowych ludzi w urzędniczym świecie rosyjskim i gdzie mógł, tam używał swego wpływu na korzyść reform w duchu wolnościowem. Oddawna wiadomo było, że owa zacięta walka między nim a ministrem spraw wewnętrznych Plehwem, będącym uosobieniem brutalnego czynownictwa. Obecna dymisya Wittego oznacza tedy, że reakcyjny kierunek znów wziął górę w Rosyi. Ministrem finansów w miejsce Wittego został dyrektor banku państwowego Pleske.

Macedonia. Z pola walki w Macedonii niewiele szczegółów nadeszło w ubiegłym tygodniu. Zdaje się że obecnie wojska tureckie odniosły pewne sukcesy nad bandami powstańczemi, skutkiem czego one kryją się i unikają bitwy w otwartem polu. W Peszcie rozeszła się niesprawdzona dotychczas pogłoska, że w jednej z potyczek zginąć miał przywódca band powstańczych, Borya Sarafow i że trup jego dostać aię miał w ręce turków. W niektórych pismach pojawiła się także pogłoska, że możliwą jest rzeczą, iż Ausro - Węgry do spółki z Rosyą rozpoczną czynną interwencyę i wojskami swemi obsadzą Macedonię, o co nawet sam sułtan miał prosić.

Nowym wypadkiem jest wybuch fanatyzmu muzułmańskiego w mieście Bejrucie i Syryi. Z niewiadomego powodu przyszło tam do bójki machometan z chrześcijanami, w której zginąć miało wiele ludzi. Bliższych szczegółów brak jeszcze. Eskadra amerykańska, krążąca po morzu Śródziemnem, zarzuciła kotwicę przed portem w Bejrucie, a podążyć tam mają także okręty innych państw.

Rozmaitości.

Sejm Krajowy zwołany został na dzień 13. września. Na porządek dzienny Wydział krajowy przedłożył szereg sprawozdań i wniosków, wpłynęły także 3 wnioski naglące, aby żołnierze którzy wysłużyli 3 lata, byli urlopowani i wiele innych wniosków naglących z powodu powodzi i pogorzeli o zapomogi.

† Wojciech Młynek, ociec profesora Ludwika Młynka, znanego kmiecia ze Sierczy i dzielnego chłopa — pedagoga, zmarł we żniwa, mając lat 96, opatrzony św. Sakramentami.

Zmarły pochodził ze starej familii kmieciej, był wójtem długie lata w Sierczy i znali go wszyscy jako dobrego ojca i dobrego obywatela. Za jego wójtowstwa był we wsi należyty porządek, gmina miała swoją kasę i swoją wsypkę; drogi były w dobrym stanie i nikomu we wsi nie działa się żadna krzywda. Wszyscy szanowali go i mieli do niego największe zaufanie w razie sporów w gminie, To też w tedy załatwiano każdą na miejscu i nie włóczono się po sądach.

Był on także bardzo uczynny we wszystkiem i dlatego biedni znajdowali u niego wsparcie i potrzebną opiekę. Jego dom był zawsze dla wszystkich otwaty i kto chciał to przebywał u niego za darmo.

Cały swój majątek rozdał za życia dzieciom, a sam usunął się w zacisze i żył tylko z niewielkiej pensyi, jaką mu syn jego najmłodszy Ludwik dawał na utrzymanie.

Zmarły nie umiał ani czytać, ani pisać a pozostawił po sobie pisane pamiętniki! Notowali mu jego synowie, wnuki i chrzestnicy umiejący pisać.

Był on także poetą wiejskim i wiele śpiewek chłopskich istnieje dotąd w ustach ludu wiejskiego. Pokój jego duszy!

Wieliczka w sierpniu. Zawiązały się tu naraz aż dwa komitety! *„Komitet celem założenia Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w Wieliczce i „Komitet stałej opieki nad kościołem św. Sebastyana w Wieliczce“.*

Obydwa Komitety powstały za staraniem kmiecia i profesora *Ludwika Młynka*, a mają bardzo ładne zadanie: podniesienie miasta Wieliczki i opiekę nad starożytną świątynią Pańską. Wieliczanie powinni całą siłą popierać pracę obu Komitetów!

Pierwszy Komitet już rozpoczął, a względnie kończy już swoje zadanie, co założył „Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze w Wieliczce“ i czeka tylko na potwierdzenie statutów, drugi natomiast stara się przywrócić starożytnemu kościołowi św. Sebastyana dawną świetność i zabrane mu dobra kościelne. W tym celu nawet ma być wniesiona w sejmie interpelacya do rządu, aby rząd w krótkim czasie zdał sprawę co do tych dóbr i wogóle czyby rząd nie był skłonny napowrót te dobra kościołowi św. Sebastyana przywrócić i z kościółka z czasem utworzyć w Wieliczce drugą parafię, tymbardziej że obecna parafia wielicka jest za wielka i księża tamtejsi ogromnie są pracą przeciążeni.

Wobec odbywającego się sejmu we Lwowie należałoby się o wiele rzeczy przypomnieć rządowi:

1) Dlaczego rząd nie dąży do tego, żeby w każdem mieście powiatowem była przynajmniej jedna szkoła średnia: gimnazyum lub szkoła realna; dlaczego tylko niektóre miasta prowincyonalne mają po jednej szkole średniej, podczas gdy stolice Lwów i Kraków mają ich aż po kilka.

2) Dlaczego rząd ociąga się z otwieraniem filii w szkołach średnich, także panuje w skutek tego przepełnienie po zakładach i nauka nie odbywa się prawidłowo itd.

Do Rady szkolnej krajowej możnaby wystosować następujące zapytania:

1) Dlaczego Rada szkolna krajowa dotąd jeszcze nie uporała się z regulacyą płac nauczycielskich tak, ażeby nauczycielstwo szkół ludowych było zadowolone i z ochotą jęło się pracy nad oświatą w kraju;

2) Dla czego Rada szkolna krajowa nie dąży do tego energicznie, ażeby w każdej wsi była parządnie zorganizowana szkoła, miała porządny budynek szkolny i porządnego nauczyciela, któryby oprócz nauki pisania i czytania rozumiał się także na gospodarce wiejskiej;

3) Dlaczego Rada szkolna krajowa nie stara się o pomnożenie żeńskich seminaryów nauczycielskich, lecz zamiast tego popiera „kursa wakacyjne“ dla nauczycielek starających się o nauczycielską kwalifikacyę. Czy nie lepiej żeby Rada szkolna krajowa, zamiast udzielania stypendyów dla takich kursistek, te fundusze obróciła na utworzenie kursów równorzędnych przy seminaryach żeńskich we Lwowie, w Krakowie i Przemyślu, aby nieukwalifikowane nauczycielki mogły się tam bez przeszkód przygotować do potrzebnych egzaminów.

Do Wydziału krajowego:

1) Czy Wydział krajowy ma jakie środki na to, by zmusić niektóre Rady powiatowe, by się starały o należyty rozwój komunikacyi w swoich powiatach tak, ażeby każdą wieś łaczyła z drugą dobrze utrzymana droga powiatowa. Dużo bowiem jest jeszcze u nas wsi, do których się w czasie słoty nie można dostać.

2) Czy Wydział krajowy jest tego świadom, że niektóre posady inżynierów powiatowych obsadzone są przez ludzi nieukwalifikowanych należycie n. p. starszych konduktorów drogowych, którzy o budowie dróg i gościńców nie mają pojęcia.

Do Dyrekcyi poczt i telegrafów:

Co zamierza Dyrekcya poczt i telegrafów uczynić, ażeby poczty nasze funkcyonowały należycie; ażeby listy i przesyłki były adresatom na czas doręczane, aby zwykłe listy nie ginęły tak często, jak obecnie. Czy nie uważa za potrzebne i konieczne ustanowienia wszędzie listonoszy wiejskich, upaństwowienia wszystkich dotychczasowych poczt prywatnych, usunięcia z poczt niedorosłych dziewcząt i chłopców, a zaprowadzenie w miejsce ich służby zaprzysiężonej, stałej i ukwalifikowanej, pojmującej swoje zadanie należycie!

W Bochni na zgromadzeniu przedwyborczem do Rady powiatowej, ks. Stojałowski pobił posła Stępieńskiego, redaktora „Przyjaciela ludu“, wyzywali i szkalowali obaj jak wolarze w karczmie.

Ludowcy wydali odezwę do swoich stronników, ażeby wytężyli wszelkie siły, aby w każdej Radzie gminnej, powiatowej, w Sejmie i Radzie państwa była wybierana przewaga ludowców i aby wszyscy żądali tajnego powszechnego głosowania, ale ludowcom jakoś szczęście się nie wiedzie, bo prawie przy wszystkich wyborach Rad powiatowych ich stronnicy poprzepadali, lud z ich krzykaczy się śmieje i powiada: „dyabli nam po tych obłudnych waryatach“.

Cukier z dniem pierwszego września staniał o 6 centów na kilogramie, tj. o 3 centy na funcie, a na październik ma potanieć jeszcze o 4 i $^1/_2$ centa na kilogramie, więc tańszy będzie o 10 i $^1/_2$ centa na kilogramie.

Od Redakcyi.

Upraszamy Szanownych Czytelników o nadsyłanie zaległej prenumeraty. Prosimy Szanownych P. P., nie utrudniajcie wydawnictwu regularnego wydawania pisma i z krzywdą tych, którzy z góry zapłacili. Już to wiele razy pisaliśmy, że nie posiadamy żadnych zapasów finansowych, jak tylko gazeta opłaca się z prenumeraty i o tyle możemy wysyłać, o ile prenumeratowcy nadeszlą na zapłatę druku i marek (poczty).

Za ogłoszenia umieszczone w tej rubryce Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.** Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.